

Gazetka Zespołu Szkół Energetycznych
w Lublinie

Przewodnik



Przewodnik

Mały Jubileusz

10. Numer

Naszej Gazetki

Nr 10/2016

**Kolegium redakcyjne
gazetki ZSE:**

Redaktor naczelny:
Karol Podlodowski

Redaktorzy:
Dudziak Mateusz
Trąbka Bartosz

Opiekunowie:

Wiesław Regulicz
Leszek Widz

W tym numerze:

**Historia szkoły w odcinkach
Odcinek X - str. 3**

**Z życia szkoły
Jubileusz 80-lecia O. Lubelskiego
SEP - str. 5**

**Ulice dawnego Lublina –
Aleje Raławickie - str. 7**

**Kącik sportowy
Podnoszenie ciężarów - str. 11**

**Z fonoteki sora
The Beatles cz. 2 - str. 12**

Życzenia Świąteczne - str. 15

Rozmaitości - str. 16

Historia szkoły w odcinkach Odcinek X

W roku 1982 dyrektorem szkoły zostaje mgr Stanisław Nowacki. Działalność jego to przede wszystkim wymiana i unowocześnianie sprzętu szkolnego oraz niezwykła wręcz dbałość o estetykę szkoły. Udaje mu się zmobilizować zespół warsztatów szkolnych do prac remontowych i modernizacyjnych. Po raz pierwszy w historii szkoły powstaje pracownia komputerowa - jedna z pierwszych

w Lublinie. W grudniu 1988 r. szkoła zostaje przyjęta do elitarnego Klubu Przemysłowców Szkół. Akt przyjęcia do Klubu wręczył w Warszawie delegacji szkoły inicjator akcji prof. Mikołaj Kozakiewicz. Rok 1990 przynosi dwa sukcesy. Powodzeniem kończą się długoletnie starania o odzyskanie kilku pomieszczeń w budynku szkol-



nym zajmowanym przez Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 10, - a uczniowie Technikum zwyciężyli (po raz pierwszy) w XIV Olimpiadzie Wiedzy Elektrycznej i Elektronicznej.

W roku 1991 r. odszedł na emeryturę mgr Stanisław Nowacki, a dyrektorem zostaje mgr inż. Włodzimirz Arciszewski. Od roku szkolnego 1991/92 szkoła wprowadza, na zasadzie wdrożenia, nowe formy i specjalności kształcenia w ramach ogólnie pojętego zawodu - technik elektryk. W roku szk. 1992/93 powstaje, z wypracowanych środków własnych, druga pracownia komputerowa. W roku 1993 (od września) szkoła przyjmuje młodzież likwidowanej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zakładu Energetycznego Lublin przy ul. Garbarskiej. Fakt ten stanowił doskonałą okazję do odnowienia i uaktywnienia różnych form współpracy szkoły i zakładu. Efektem tych działań jest m.in. ufundowanie dla szkoły przez Zakład Energetyczny kompletnego wyposażenia siłowni.

W roku szk. 1993/94 dyrektor mgr Włodzimirz Arciszewski wychodzi z inicjatywą zorganizowania



uroczystych obchodów upamiętniających 80 lat istnienia szkoły oraz nadania szkole przy tej okazji imienia nowego patrona, człowieka zasłużonego dla nauki, a szczególnie związanego z nauką elektryczności. Z przedstawionych propozycji Rada Pedagogiczna na swym posiedzeniu w dniu 1.03.1994 r. wybrała na patrona szkoły prof. Kazimierza Drewnowskiego. W przygotowanie uroczystości rocznicowych włączyli się przyjaciele szkoły. Jej absolwenci ufundowali nowy sztandar, zaś Rada Rodziców - medal pamiątkowy.

Opracowanie i uaktualnienia:
mgr Małgorzata Tomikowska
mgr Beata Filipowska

Z życia szkoły Jubileusz 80-lecia O. Lubelskiego SEP

15 listopada 2016 roku lubelskie środowisko elektryków świętowało 80-lecie powołania Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Lublinie. Wówczas, gdy intensywny rozwój polskiej energetyki wymagał przede wszystkim wykwalifikowanych kadr, fakt ten był istotną szansą dla naszego regionu.

Obecnie Oddział Lubelski skupia 12 kół, w których zarejestrowanych jest ponad 400 członków i liczba ta systematycznie rośnie. Wśród nich jest również Koło Zespołu Szkół Energetycznych w Lublinie wraz z sekcją młodzieżową, skupiającą uczniów szkoły.

Jak na uroczystość rocznicową przystało, przywołane zostały





najważniejsze fakty z historii organizacji, a szczególne miejsce miały w jej trakcie wspomnienia o ludziach, którzy nasze wspólne dzieło tworzyli. Najbardziej zasłużeni działacze zostali uhonorowani okolicznościowymi medalami i wyróżnieniami. W gronie wyróżnionych znaleźli się także pracownicy Zespołu Szkół Energetycznych.

Tak doniosłe przedsięwzięcie nie mogło się obejść bez zaangażowania uczniów szkoły w prace organizacyjne i obsługę uroczystości.

Znaczenie młodzieży w kontynuowaniu tradycji lubelskiego SEP podkreślił również w swoim przemówieniu Prezes Oddziału Lubelskiego Tadeusz Karczmarczyk słowami: „Mówiąć o przyszłości, mu-

simy pamiętać, że nowa rzeczywistość stawia i będzie stawiała coraz to nowe wyzwania. Chcąc im sprostać, musimy postawić na ludzi młodych, którzy będą kontynuować nasze idee, podtrzymywać wypracowane już tradycje jedności śro-

dowiska elektryków. Na szczęście sytuacja w naszym Oddziale pozwala na uzasadniony, duży optymizm i tutaj swoje oczy kieruję na Politechnikę Lubelską, na Zespół Szkół Energetycznych. To nasza przyszłość!”

W istocie, profesjonalizm i gorliwość członków Stowarzyszenia, poparta świadomym wspieraniem młodych kadr, pozwalają wierzyć, że Lubelszczyzna jest w stanie sprostać wyzwaniom nowoczesności.

mgr inż. Anna Smolińska
Dyrektor ZSEn w Lublinie

Ulice dawnego Lublina – Aleje Raławickie

Główna arteria dziewiętnastowiecznego Lublina, prowadząca do Puław i Warszawy, powstała dopiero w roku 1815 z przeobrażenia Krakowskiego Przedmieścia, którego zabudowa kończyła się wówczas na wysokości klasztoru Kapucynów. Do tego czasu korzystano ze starego traktu wiodącego przez Wieniawę i Snopków.

Początkiem nowego traktu, nazwanego pierwotnie Nowym Światem, stał się trotuar położony w roku 1809 na odcinku od Krakowskiego Przedmieścia do koszar świętokrzyskich, znajdujących się w budynkach mieszczących dziś Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wygląd tego trotuaru łatwo sobie wyobrazić na podstawie wierszyka zamieszczonego w „Dziennikach” pisanych w latach 1815–1816 przez sędziego Trybunału Lubelskiego Ignacego Baranowskiego:

Wiedziałem przecież, że te trotuary

Aż po wspaniałe ciągną się koszary.

*Lecz przy nich droga pełna brzydkich
kałów*

*Pomimo policji troskliwych zapaw
ków.*

*Ściągnięta ze wsiów liczna w jesie-
ni hołota*

*Wysypywaniem ziemi pomnożyła
błota.*

Dopiero w okresie modernizacji Lublina władze wojewódzkie zajęły się również modernizacją traktu warszawskiego. Staraniem prefekta Macjeja Jabłonowskiego błotnistą i wyboistą drogę wybrukowano w roku 1815, tworząc tym sposobem szosę wylotową w kierunku Warszawy. Wspomniany wyżej Ignacy Baranowski tak przedstawia powstanie tego nowego traktu:

*Droga na ulicy Nowy Świat zwa-
nej, ciągnąca się od kapucynów do
koszar, reperuje się teraz z najwięk-
szą forsą. Gromady ze wsi spędzone
wydrążają jak najgłębiej rowy przy
trotuarach, aby woda miała spadek.
Więźniowie rozwalają gruzy (...)
wysypując nimi powierzchnię dro-
gi. Sam prefekt wydaje plany*

i wglądaniem swoim przyspiesza dzieło mające zostawić pamiątkę potomności.

Tak utworzona szosa przybrała z czasem wygląd reprezentującej miasto ulicy. Do jej upiększenia przyczyniła się sama „pani na Puławach” księżna Izabela Czartoryska, ofiarowując włoskie topole, które posadzono po obu stronach szosy.

W roku 1917 trakt warszawski otrzymał nową nazwę. Wiązało się to z obchodzoną uroczyście setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki. 15 października tego roku tysiące obywateli miasta przeszło w uroczystym pochodzie

głównymi ulicami Lublina, nadając traktowi warszawskiemu nazwę Alej Raclawickich, a ulicy Gubernatorskiej – Tadeusza Kościuszki.

Dzisiejsze Aleje Raclawickie kojarzą się zazwyczaj z Ogrodem Saskim i Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Poświęćmy zatem nieco uwagi tym obiektom.

O parku miejskim, stołeczną modą nazwanym Ogrodem Saskim, pisaliśmy już szerzej na łamach naszej gazetki. Przypomnijmy więc tylko najważniejsze fakty. Park założony został w roku 1837 staraniem inżyniera gubernialnego Feliksa Łódzia-Bieczyńskiego na



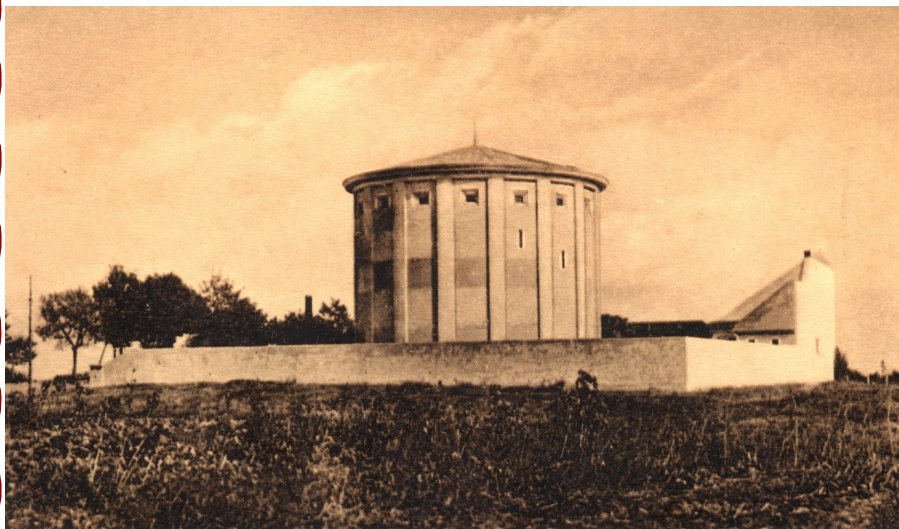
terenie wysypiska śmieci leżącego poza granicami ówczesnego miasta. Urządzenie parku trwało lat kilkanaście, a ciekawsze okazy drzew i krzewów sprowadzono z zagranicy. Już w końcu lat sześćdziesiątych dziewiętnastego stulecia zaprojektowany w stylu angielskim ogród stał się ulubionym miejscem spotkań i dumą lublinian. Wtedy też nazwano go Ogrodem Saskim, a „Gazeta Lubelska” nie bez racji stwierdziła, że park *został doprowadzony do takiego stanu, jaki spotykamy w najlepiej urządzonych zagranicznych ogrodach.*

Najstarszym obiektem przy Alejach Raclawickich jest zespół zabudowań klasztornych Dominikanów Obserwantów, dziś siedziba Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Klasztor został wzniesiony w pierwszej połowie XVII wieku i był siedzibą zakonników przez ponad 150 lat. Opuścili go dopiero na polecenie rządu austriackiego w roku 1800. Przez następne dziewięć lat w budynkach poklasztornych mieścił się szpital wojskowy, zamieniony następnie na koszary, a w początkach XX wieku ponownie na szpital. Od wezwania kościoła przyklasztornego (dziś kaplica uniwersytecka) wzniesionego w latach 1603-1623, w miejscu istniejącego już wcześniej drewnianego



kościół, koszary nazywano „świętokrzyskimi”. Z tym właśnie dawnym, drewnianym kościółkiem wiąże się jedna z najbardziej barwnych lubelskich legend. Przytoczmy ją słowami znawcy dziejów kościołów lubelskich księdza J. A. Wadowskiego:

Żądzą posiadania relikwii drzewa Krzyża św. opanowany Henryk, kupiec gdański, bawiąc za interesami w Lublinie, wykradł z kościoła św. Stanisława tę relikwię, aby nią obdarzyć miasto rodzinne. Zaledwie jednak ujechał kilka staj i znalazł się poza murami Lublina, aż tu konie dotąd rączo biegnące naraz



LUBLIN, Wieża Wodociągowa z r. 1927.

stanęły, i mimo wszelkich usiłowań iść dalej nie chciały. Stropiony tem i przeżarty świętokradca powrócił do miasta i oddając święte relikwie OO Dominikanom, wyznał z pokorą swoją winę; na tem zaś miejscu, gdzie konie cudownie były zatrzymane, wystawił kościółek drewniany pod tytułem św. Krzyża. Działo się to w roku 1424, jak o tem świadczyły jeszcze w XVII wieku malowidła w tym kościółku drewnianym istniejące, a przedstawiające historię tego zdarzenia cudownego.

Budowlami stanowiącymi o charakterze dzisiejszych Alei Raclawickich są także dawny budynek Kolegium „Bobolanum”, wzniesiony w latach 1922-1923 przez arch.

Ignacego Kędzierskiego dla kształcenia misjonarzy (obecnie 1 Wojskowy Szpital Kliniczny), którego ukończenie upoważniało do nadawania dyplomów doktora teologii, dawna cerkiew garnizonowa wybudowana w latach 1904-1906, zmieniona na kościół rzymskokatolicki w roku 1920 i przebudowana w latach 1926-1932, oraz wieża ciśnienia z 1927 r. stanowiąca niegdyś rezerwuar wodny regulujący ciśnienie w sieci rozdzielczej.

Jan Lipniewski

Kącik sportowy Podnoszenie ciężarów

Podnoszenie ciężarów – dyscyplina ciężkiej atletyki polegająca na podnoszeniu przez zawodnika sztangi o określonym ciężarze. Składa się z tzw. dwuboju olimpijskiego, czyli rwania i podrzutu. Moja przygoda z tym sportem zaczęła się pod koniec 3. klasy gimnazjum w sekcji działającej w mojej rodzinnej miejscowości Niemce. Klub ten nazywa się GULKS Niemce. Treningi odbywają się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Niemczech. Po pierwszym treningu przekonałem się, że to dyscyplina odpowiednia dla mnie. Trener, który przygotowywał mnie do zawodów, zobaczył we mnie duży potencjał. Pierwsze zawody, w których brałem udział, odbywały się w Biłgoraju. Był to turniej nadziei olimpijskich, zająłem tam 7. miejsce w kategorii 85 kg. Po kilku miesiącach treningu wziąłem udział w obozie kondycyjnym w Piotrowicach organizowanym przez PZPC. Zadebiutowałem tam zdobywając brązowy medal z wynikiem 170 kg. Niestety moja przygoda z ciężarami trwała zaledwie rok, przyczyną tego była kontuzja

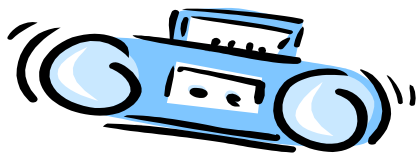


kolana. Ostatnim największym sukcesem, jaki osiągnąłem, były mistrzostwa Polski krajowego zrzeszenia LZS w Zamościu. Zdobyłem tam brązowy medal z wynikiem 188 kg w dwuboju. Bardzo miłe wspominałem tamte chwile spędzone na treningach jak i zawodach. Szanuję ludzi, którzy podejmą chęć trenowania tego sportu, ponieważ jest to ciężki kawałek chleba.

Opracowanie:
Damian Bagijew 2az

Z fonoteki sora

The Beatles cz. 2



Pod koniec 1962 i przez cały następny rok The Beatles byli niekwestionowanymi gwiazdami w Wielkiej Brytanii, chociaż niewyróżniającymi się na tle innych zespołów. Brian Epstein wielokrotnie próbował wymusić na prezesie wytwórni EMI, do której należał „Parlaphone”, wydanie jednego z ich singli na rynku amerykańskim, jednak do lutego 1964 roku spotykał się z odmową. Wtedy właśnie piosenka „I want to hold your hand” została wypuszczona przez amerykańską wytwórnię „Capitol”. Tego, co nastąpiło, nie

spodziewał się nikt, nawet Epstein, który niejednokrotnie odgrażał się, że „jego chłopcy będą popularniejsi od Elvisa”. Ameryka dosłownie oszalała na punkcie Beatlesów, w ciągu zaledwie kilku dni windując nagranie na pierwsze miejsce listy przebojów, co było pierwszym takim wypadkiem w historii muzyki. Zespół, który jeszcze 1.5 roku wcześniej grał w klubie ze striptizem, w ciągu tygodnia zarabiał kilkanaście milionów dolarów, kwoty, jakie do tej pory osiągali tylko giganci Rock’n’Rolla, jak Elvis czy Little Richard, a i tak żaden z nich nie zarobił tyle na swoim debiucie w USA. Jak przyznawali później sami Beatlesi, nie mieli pojęcia o ich wpływie na Amerykę, dopóki nie wysiedli z samolotu na lotnisku im. Johna Kennedy’ego. Ówczesna żona Lennona Cynlia myślała, że gdzieś w pobliżu startuje samolot odrzutowy, George Harrison, że gdzieś w pobliżu wybuchł pożar, tymczasem to kilka

THE BEATLES
I WANT TO HOLD YOUR HAND
 I SAW HER STANDING THERE





naście tysięcy Amerykanów swoim krzykiem przywitało brytyjski zespół.

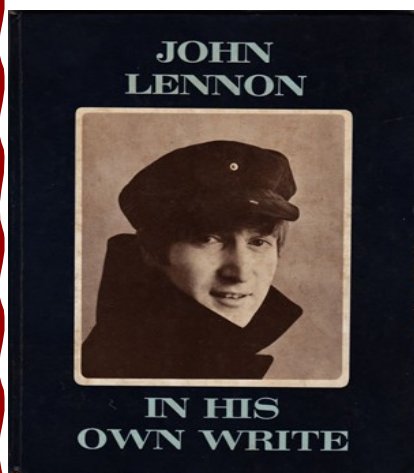
To właśnie oni otworzyli drogę do amerykańskiego rynku fonograficznego pozostałym zespołom z Anglii, takim jak The Rolling Stones czy The Kinks, jednak żaden nie zdobył tak wielkiej popularności. Niedługo po przylocie do USA Beatlesi wystąpili w programie Eda Sullivana, znanego do tej pory jako „człowiek, który odkrył Elvisa”. 7 lutego został „Amerykańskim odkrywcą Beatlesów”. Program, w którym wystąpił zespół, ogląda-

ło 73 miliony Amerykanów, co stanowiło 45% wszystkich obywateli i 58% posiadających w tym czasie telewizor. Pięć ich piosenek zajmowało przez cały miesiąc pięć pierwszych miejsc w rankingu najlepiej sprzedających się singli, ten rekord do dziś nie został pobity.

W tym czasie zespół poznał swoich muzycznych idoli, m.in. Elvisa czy Boba Dylana, który wprowadził ich w świat narkotyków. Jak wspominał później Lennon „od tego czasu wszystko szło coraz gorzej”. Jednak The Beatles

nie mogli narzekać na brak popularności, popyt na ich drugi i trzeci album był tak duży, że podjęto decyzję o nakręceniu filmu o Beatlach, obsadzając w głównych rolach członków

zespołu. Stołek reżysera objął Richard Lester, znany z takich filmów jak „Zabawa na 102”, czy „Mysz na księżycu”. Jako że Lennon był w tym czasie zajęty promocją swojej pierwszej książki, „In his own write”, w wielu scenach zastępował go dubler.



Film, mimo banalnego scenariusza i często drętwej gry głównych bohaterów, został okrzyknięty hitem po obu stronach Atlantyku, przynosząc Beatlesom pierwszą w ich karierze nominację do Oscara za ścieżkę dźwiękową do filmu, skomponowaną głównie przez McCartneya. W filmie pojawia się scena, w której George flirtuje w pociągu z młodą studentką Pattie Boyd, z którą wziął ślub niedługo później i która była inspiracją dla Claptonowskiej „Layli”.

Opracowanie:
Karol Jodłowski

Życzenia Bożonarodzeniowe !!!

Zdrowych, wesółych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia.

Niech będą one okazją do zadumy,
Ale i radości z rodzinnych spotkań.

Niech przyniosą wytchnienie od codziennych zmagowań i trosk.

Oby magia Bożego Narodzenia

Przetrwiała w nas jak najdłużej!

Całej społeczności Zespołu Szkół Energetycznych w Lublinie
oraz wszystkim Czytelnikom „Przewodnika” życzy



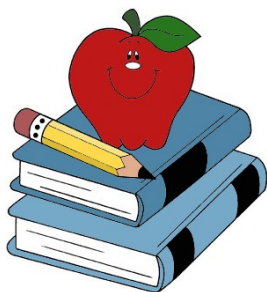
Anna Smolińska
Dyrektor ZSEn

Rozmaitości

Rozstrzygnięcie Konkursu !!!



Laureatem konkursu z poprzedniego numeru „Przewodnika” został Mateusz Bączek z klasy 4ct. Prawidłowa odpowiedź to Hotel Victoria. Zwycięzcy serdecznie gratulujemy.



Humor z zeszytów szkolnych

- Piece łukowe są stosowane najczęściej do topienia metali. W piecu łukowym znajduje się łuk wytwarzający duże napięcie i jest zanurzony w roztworze solnym z dodatkiem baru.
- Piece łukowe są to piece symetryczne, które posiadają łuk o długości 1,5 metra. Piece te zalewa się rozgrzany wsadem. Piece te służą głównie do ogrzania pomieszczeń oraz do usług przetwórczych.